

Robert Spałek

Instytut Pamięci Narodowej

<https://orcid.org/0000-0003-3291-5718>

## Mniej znane epizody z życia Józefa Cyrankiewicza

**Zarys treści:** Artykuł ma charakter dygresyjno-polemiczny, omawia wybrane, nieznanie szerzej wątki z życiorysu Józefa Cyrankiewicza, obejmujące okres do lat pięćdziesiątych. Analizie i interpretacji poddano przede wszystkim następujące zagadnienia: plotki o jego kompromitującym zachowaniu podczas pobytu w Auschwitz; stosunek Cyrankiewicza do przeszłości politycznej własnego środowiska socjalistycznego, w tym do procesu PPS-WRN (m.in. uwięzionego nestora ruchu Kazimierza Pużaka); relacje z Witoldem Pileckim i Władysławem Deringiem; faktyczną działalność podczas wojny. Wskazano na przykładowe metodologiczne błędy, na których zazwyczaj opierają się oskarżenia skierowane przeciwko Cyrankiewiczowi. Ustalenia i interpretacje wynikają ze zbadania wybranej literatury naukowej i popularnej przedmiotu, wspomnień i dokumentów drukowanych oraz materiałów z Archiwum Akt Nowych i Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

**Abstract:** This is a digressive and polemical article in which the author discusses the selected, more widely unknown episodes from the biography of Józef Cyrankiewicz, covering the period up to the 1950s. Above all, the following issues are analysed and interpreted: rumours about Cyrankiewicz's compromising behaviour during his stay in Auschwitz; his attitude to the political past of his own socialist milieu, including the trial of the members of the Polish Socialist Party – Freedom, Equality, Independence (Polish acronym: PPS-WRN) (among others, the imprisoned nestor of the movement, Kazimierz Pużak); his relations with Witold Pilecki and Władysław Dering; his actual activity during the war. The author points out some exemplary methodological errors on which the accusations against Cyrankiewicz are usually based. The findings and interpretations result from examining selected academic and popular literature on the subject, memoirs and printed documents, as well as materials from the Central Archives of Modern Records and the Archives of the Institute of National Remembrance.

**Słowa kluczowe:** Józef Cyrankiewicz, Witold Pilecki, Władysław Dering, Auschwitz, Polska Partia Socjalistyczna, czarna legenda, oportunistyka, bohaterstwo

**Keywords:** Józef Cyrankiewicz, Witold Pilecki, Władysław Dering, Auschwitz, Polish Socialist Party, black legend, opportunism, heroism



<http://dx.doi.org/10.12775/Polska.2023.05>

<http://rcin.org.pl>

## Oportunista, konformista... „fenomen” polityczny

Józef Cyrankiewicz zajmował stanowisko premiera najdłużej w całej historii Polski. Ów swoisty rekord nie został pobity aż do dziś i w dającej się przewidzieć perspektywie tak już pozostanie. Trudno w trzeciej dekadzie XXI w. wyobrazić sobie Prezesa Rady Ministrów, który stałby na czele pięciu gabinetów przez 23 lata. Tymczasem bohater niniejszego szkicu tego właśnie dokonał: od lutego 1947 r. do grudnia 1970 r., z półtoraroczną przerwą na wicepremierostwo (w latach 1952–1954). Oczywiście wiemy, że Cyrankiewicz był w dużej mierze premierem fasadowym, gdyż w powojennej Polsce w każdym kolejnym układzie personalnym realną władzę dzierżyli przywódcy partii komunistycznej (Polskiej Partii Robotniczej/Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej). Zadania szefa rządu polegały więc na pełnieniu roli wykonawczo-usługowej wobec nich. Wynikało to z niekonstytucyjnej praktyki, charakterystycznej dla państw podległych Moskwie. W konsekwencji faktycznymi zwierzchnikami gabinetów pozostawali Władysław Gomułka (w latach 1947–1948 oraz 1956–1970) i Bolesław Bierut (w latach 1948–1956). Cyrankiewicz nie tylko zaakceptował taki system pracy, ale współtworzył go aktywnie i w praktyce bardzo rzadko przeciwstawiał się swym nieformalnym przełożonym. Jego realne wpływy plasowały go w okresie bierutowskim w pierwszej dziesiątce, a po Październiku’56 w pierwszej piątce decydentów krajowych.

Nie miał większych ambicji. Chciał pełnić funkcje reprezentacyjne i dyplomatyczne, bardziej lubił patronować jakiemuś zadaniu niż je nadzorować, czy tym bardziej zagłębiać się w jego szczegóły. Podczas posiedzeń gabinetu głównie referował i przekazywał członkom rządu ustalenia do wykonania, które podejmowano wcześniej w kierowniczym gronie partii. Nie interesował się gospodarką i nie musiał się na niej znać, bo główni mocodawcy władzy mieli od tego „właśnych” specjalistów – Hilarego Minca w czasach Bieruta, a podczas czternastolecia Gomułki m.in. Eugeniusza Szyra, Czesława Bobrowskiego czy pod koniec lat sześćdziesiątych Bolesława Jaszczuka. Z kolei w drugą stronę, tzn. na posiedzeniach Biura Politycznego KC PZPR, gdy należało poinformować I sekretarza o pracach rządu, Cyrankiewicz wyznaczał do takich zadań najczęściej któregoś ze swych ministrów. Podobno sam wyglądał na słabo zorganizowanego: na biurku w gabinecie miał bałagan, gubił ważne materiały, a sprawom wagi państwowej starał się poświęcać możliwie jak najmniej czasu. Był zarazem człowiekiem łatwo nawiązującym kontakt, bezpośrednim, dowcipnym, choć w wielu przypadkach potrafił też zachowywać dystans i nie spoufalać się. Na pewno lubił przebywać wśród elity intelektualnej PRL, ludzi nauki, kultury i sztuki.

Był więc swego rodzaju fenomenem w świecie zdominowanym przez prymitywną większość aktywistów i działaczy PZPR. Zaczynał jako młody, utalentowany polityk II Rzeczypospolitej (krytyczny wobec niej), by podczas wojny i okupacji stać się nie tylko regionalnym współtwórcą struktur politycznych Polskiego

Państwa Podziemnego, ale także nadzieją niepodległościowych socjalistów na przyszłość. Seniorzy tego ruchu (Kazimierz Pużak, Adam Ciołkosz, Zygmunt Zaremba) widzieli w nim powojennego lidera PPS. Nie mogli jeszcze wiedzieć, że szyld PPS zostanie zawłaszczony przez grupę drugorzędnych działaczy, którzy po zerwaniu ciągłości personalnej i ideowej, a także po wyparciu się części organizacyjnej tradycji i uzyskaniu w połowie 1944 r. koncesji od Józefa Stalina, powołają do życia imitację tej partii. Rok później Cyrankiewicz został jej członkiem, a po kilkunastu kolejnych miesiącach sekretarzem generalnym.

Toczył żywot modelowego oportunisty i konformisty. Jeśli w ogóle we współczesnej społecznej pamięci przetrwał jego obraz, to raczej stereotypowy i karykaturalny, jako barwnego sybaryty, bawidamka, utracjusza czy konesera wykwintnych potraw i dobrych trunków. Pamięta się też czasem, że był „mężem swojej żony” – popularnej niegdyś aktorki Niny Andrycz. I jeszcze jedno: ciąży na nim cień Auschwitz, od lat mówiono, że tam zdradził kolegów, że zdradził Polskę, był kapo... (piszę o tym szczegółowo dalej).

Przy okazji martyrologicznych rocznic wydarzeń poprzedniego wieku Cyrankiewicz jest słusznie przywoływany jako ten, który w przemówieniu radiowym w 1956 r. groził brutalnie robotnikom, oznajmiając im, że „każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie” (życie straciło wówczas co najmniej 58 osób); innym razem wymienia się go wśród najważniejszych polityków komunistycznych odpowiedzialnych za strzelanie do demonstrantów i śmierć kilkudziesięciu ludzi (minimum 45 ofiar) na ulicach Wybrzeża w grudniu 1970 r. Ktoś bardziej zorientowany w historii PRL być może będzie jeszcze wiedział, że tzw. list 34, podpisany w marcu 1964 r. przez najznamienitszych przedstawicieli świata kultury i nauki, a będący protestem przeciw ograniczeniom dystrybucji papieru i ingerencjom cenzury, został skierowany na ręce premiera i to właśnie Cyrankiewicz spotkał się po kilku tygodniach z częścią sygnatariuszy listu, by ich przejednać i załagodzić tym samym bunt intelektualistów. Odegrał więc rolę „oświeconego liberała”<sup>1</sup>.

W pamięci społecznej o „wiecznym premierze” – chyba – nic więcej nie zostało.

## 1939–1945

Kiedy wybuchła wojna, Cyrankiewicz był dwudziestoosmioletnim działaczem socjalistycznym, od 1935 r. piastował funkcję sekretarza Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie<sup>2</sup>. Operatywny i zdolny,

<sup>1</sup> Por. J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993, s. 48–49.

<sup>2</sup> Zob. Życiorys, 1946 r., AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego (dalej: Zbiór akt osobowych), t. os. Józefa Cyrankiewicza, 8521, k. 2.

jesienią 1939 r. stał się faktycznym przywódcą organizacji. Dotychczasowy przewodniczący partii na tym terenie – Zygmunt Żuławski – uważał, że walka konspiracyjna pociąga zbyt wiele ofiar wśród socjalistów, ponadto jako zwolennik polityki premiera Władysława Sikorskiego wszedł w konflikt z warszawskimi przywódcami ruchu – Kazimierzem Pużakiem i Zygmuntem Zarembą, którzy szukali porozumienia z kręgami sanacyjnymi.

Cyrankiewicz tymczasem był postrzegany jako działacz samodzielny i w dużym stopniu niezależny od obu ośrodków. Do najbardziej znanych jego inicjatyw należało zorganizowanie w lipcu 1940 r. skutecznej akcji odbicia z rąk gestapo późniejszego kuriera Jana Karskiego. Obok innych zalet był więc także pomysły. Mając na względzie jego zalety, kierownictwo konspiracyjnej PPS w grudniu 1940 r. oficjalnie wyznaczyło go na swojego kandydata na stanowisko zastępcy Delegata Rządu na Kraj<sup>3</sup> – koncept ostatecznie upadł, w związku z objęciem delegatury przez Cyryla Ratajskiego, a nie Jana Piekalkiewicza, jak planowano w początkowych personalnych układankach. Cyrankiewicz wyraźnie jednak stawał się coraz ważniejszym działaczem konspiracji i można spekulować, że jego znaczenie w kolejnych miesiącach nadal by rosło, gdyby nie to, że w kwietniu 1941 r. został aresztowany przez Niemców. Wpadł w zasadzkę przygotowaną przez gestapo w lokalu Jana Cichockiego, szefa sztabu okręgu krakowsko-śląskiego Związku Walki Zbrojnej. Trafił na półtora roku do więzienia przy ul. Montelupich w Krakowie, po czym we wrześniu 1942 r. przetransportowano go do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, a ostatecznie pół roku wojny spędził w obozie koncentracyjnym w Mauthausen.

Pod koniec maja 1945 r. Cyrankiewicz wrócił do Polski, do Krakowa. Szybko skontaktował się i porozumiał z Bierutem w Warszawie. Tuż przed wyjazdem na to decydujące spotkanie zdążył jeszcze powiedzieć Zygmunтови Zarembie, że przechodzi na „tamtą stronę”, bo Polska została zdradzona przez sojuszników i nie ma innego wyjścia. Wydarzenia toczyły się błyskawicznie i już 1 czerwca 1945 r. Cyrankiewicz został członkiem Centralnego Komitetu Wykonawczego koncesjonowanej PPS<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Zob. *List kierownictwa centralnego WRN do kierownictwa PPS*, 14 I 1941, w: „*My tu żyjemy jak w obozie warownym*”. *Listy PPS-WRN, Warszawa-Londyn 1940-1945*, red. O. Zaremba-Blatonowa, L. Ciołkoszowa, W. Czapska-Jordan, Londyn 1992, s. 30.

<sup>4</sup> Podstawowe informacje na temat Józefa Cyrankiewicza zob. B. Syzdek, E. Syzdek, *Zanim zostanie zapomniany*, Warszawa 1996; P. Lipiński, *Cyrankiewicz. Wieczny premier*, Wołowiec 2016; Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, Kraków 1991; *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowski, J. Kofman, Warszawa 2004, s. 219-221; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948*, Warszawa 1983, s. 402; M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o polskiej polityce lat powojennych*, Wrocław 2002, s. 426-428; Z. Woźniczka, *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” 1945-1952*, Warszawa 1992, s. 225; J. Garliński, *Oświęcim walczący*, Warszawa 1992, s. 156.

## „Haki” na Cyrankiewicza?

Po wojnie niektórzy socjaliści twierdzili, że komuniści trzymają Cyrankiewicza „w szachu” – mieli posiadać informacje na temat jego kompromitujących zachowań, których dopuszczał się podczas uwięzienia w obozie koncentracyjnym. Jeden z liderów grup ugodowych wobec Moskwy, Edward Osóbka-Morawski, napisał w swoim dzienniku: „Ma on, przekonuję się coraz bardziej o tym, niejasną przeszłość. Ma jakiś «hak». I chyba ten «hak» jest dla P[olskiej] P[artii] R[obotniczej] jego «walorem»”<sup>5</sup>. Kilka lat później, w 1949 r. agent bezpieczeństwa donosił, że mówiąc o Cyrankiewiczu, Osóbka stale podkreślał: „On już jest właściwie skończony. Bezpieka zna jego wszystkie obozowe sprawki (tak jak i [Kazimierza] Rusinka)<sup>6</sup>, i w odpowiednim momencie potopią go, chociaż tak pięknie im służy na dwóch łapkach”. Dodawał jeszcze: „To człowiek bez odrobiny charakteru”<sup>7</sup>. Także w kręgach działaczy WRN po wojnie uważano, że za Cyrankiewiczem ciągną się dość mętne epizody dotyczące jego powiązań z komunistami pracującymi w obozowej kancelarii („Schreibstub”), którzy to z kolei mieli być agentami gestapo<sup>8</sup>.

Tego typu plotki musiały być dość rozpowszechnione. Grzegorz Korczyński – jeden z wysoko postawionych komunistów, przyjaciel Władysława Gomułki – gdy w 1950 r. został osadzony przez oficerów Biura Specjalnego MBP w więzieniu mokotowskim, mówił podobne rzeczy. Z raportu funkcjonariusza mjr. Józefa Duszy wynikało, że doprowadzany z karceru do celi wykrzykiwał: „Na Cyrankiewicza i Rusinka, który był kapo w obozie, to w segregatorach materiał nie może się pomieścić, ale im się procesu nie robi, bo to jest dla was niewygodne”<sup>9</sup>.

Część współczesnych historyków i publicystów postrzega lidera fałszywej PPS w sposób zbliżony do nakreślonego wyżej obrazu, zarazem jako postać dość oczywistą: chcą widzieć w nim zdrajcę własnego środowiska, ugodowca, a przy tym człowieka, który podczas kilkuletniego pobytu w Auschwitz kolaborował z Niemcami, m.in. handlował z nimi walutą i złotem zrabowanym więźniom; żywym i zmarłym<sup>10</sup>. Ta ostatnia teza jest efektowna i może wydawać się logicznie

<sup>5</sup> Notatki i wspomnienia Edwarda Osóbki-Morawskiego, b.d., AIPN, 01334/746, k. 167.

<sup>6</sup> Na temat tej sprawy zob. J. Musiał, *Od krakowskiego Podgórze po warszawskie salony. Historia kariery politycznej Kazimierza Rusinka*, Gdańsk–Warszawa 2018, s. 124, 126–129, 138–141, 162–164, 265–266.

<sup>7</sup> Doniesienie agenturalne, źródło „H”, 9 XI 1949, AIPN, 0298/879, k. 4.

<sup>8</sup> H. Rollet, *Zarys dziejów Polski 1939–1984*, Kraków 1994, s. 214.

<sup>9</sup> Raport mjr. Józefa Duszy do dyrektora Biura Specjalnego MBP płk. Anatola Fejgina, 31 X 1951, Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL, NI/35a, k. 15.

<sup>10</sup> Zob. np. R. Bender, *Kukła polskich komunistów*, „Gazeta Polska” 1995, nr 6; D. Kania, *Fałszywy bohater*, „Wprost” 2008, nr 1; J. Pawłowicz, *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2008, s. 264; T.M. Płużański, *Czy Witold Pilecki zdemaskował Józefa Cyrankiewicza jako niemieckiego konfidenta w KL Auschwitz?*, 6 V 2016, www.wp.pl (dostęp: 23 I 2023); W.J. Wysocki, *Rotmistrza Witolda Pileckiego „komentarz” do Raportu*, w: *Raport Witolda*, red. J. Brynkus,

prawdopodobna, ale nie została poparta dowodami. Tego typu oskarżenia zostały bowiem oparte na relacjach i pogłoskach nacechowanych dużymi emocjami.

Ciąg współczesnego demonizowania lidera powojennej PPS wydaje się nie mieć końca. Cyrankiewicz w naturalny sposób postrzegany jest często jako postać negatywna, informacje o jego życiu są dobierane i selekcjonowane tak, by nie zakłócać tej negatywnej percepcji; możemy mówić o swego rodzaju dążeniu do współbrzmienia danych. Wystarczy wpisać do wyszukiwarki internetowej imię i nazwisko „wiecznego premiera”, a okaże się, że większość potocznej wiedzy na jego temat sprowadza się do przekonania, że był niemieckim kolaborantem.

Autor książki o ruchu oporu w obozie Adam Cyra twierdzi, że Cyrankiewicz był autentycznym konspiratorem, a oskarżenia go o kolaborację z Niemcami nie wytrzymują krytyki<sup>11</sup>. Wręcz odwrotnie, w styczniu 1945 r. kilkunastu ludzi zdołało dzięki jego wsparciu, pomysłowości i hartowi ducha uniknąć śmierci podczas ewakuacji obozu w głąb Rzeszy Niemieckiej<sup>12</sup>.

Skąd więc wzięły się te oskarżenia o kolaborację z gestapo czy ogólniej z Niemcami? Zygmunt Augustyński, redaktor niezależnej od komunistów, mikołajczykowskiej „Gazety Ludowej”, podsunął pewien trop w swoich wspomnieniach. Co prawda miał na myśli tylko Kazimierza Rusinka – powojennego przyjaciela i współpracownika Cyrankiewicza (poznali się w obozie w Mauthausen) – niemniej mechanizm szerzenia niesprawdzonych wiadomości o tych dwóch pepeesowcach, Cyrankiewiczu i Rusinku, był identyczny i dotyczył tego samego zagadnienia, czyli ich niejawnego życia obozowego. Dziennikarz twierdził, że za rozpowszechnianie kłamliwych opowieści o Rusinku odpowiedzialni byli Sowieci i struktury MBP: „bezpieka, działając na rozkaz rosyjskiego NKWD, organizowała nagonkę przeciw Rusinkowi i czyniła wysiłki, ażeby go zhańbić i zniszczyć”<sup>13</sup>.

Szczegóły zawarte w tym zapisie wydają się fantazją, bo skąd niby Augustyński miałby widzieć, że to akurat Sowieci byli inspiratorami tej konkretnej nagonki, ale sama intuicja dziennikarza wydaje się słuszna. Celowe rozsiewanie pogłosek o Cyrankiewiczu przez komunistów było prawdopodobne i zasadne. W ten sposób tworzono „klimat” wokół osoby, pozorną rzeczywistość, którą łatwo można było przekształcić w materiał kompromitujący. Gdyby zdaniem sowieckich albo pepeerowskich decydentów Cyrankiewicz i najbliższy mu Rusinek okazali się niesubordynowani, odpowiednie „zalegendowanie” fałszywych historii obozowych byłoby proste. A wtedy automatycznie można by tych dwu

---

M. Siwiec-Cielebon, W.J. Wysocki, *Ząbki*–Londyn 2017, s. 246; idem, *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2012, s. 171.

<sup>11</sup> A. Cyra, *Spadochroniarz „Urban”*. Ppor. Stefan Jasiński (1914–1945), Oświęcim 2005.

<sup>12</sup> P. Plinta, *Premier oskarżony po latach*, „Dziennik Polski” 11 I 2008. Por. S. Kłodziński, *Józef Cyrankiewicz w obozie oświęcimskim* [wspomnienia], „Przegląd Lekarski” 1990, nr 4.

<sup>13</sup> Z. Augustyński, *Dziennikarstwo i polityka. Wspomnienia redaktora naczelnego „Gazety Ludowej”*, [red. M. Skowrońska], Kraków 2009, s. 142.



pozbawić wpływów i wykluczyć z obiegu politycznego. Bardzo podobnie widział rzecz Bolesław Drobner, radykally lewicowiec, więzień NKWD i współtwórca PPS koncesjonowanej przez Stalina, który twierdził, że za rozpowszechnianiem plotek stali polscy komuniści, którzy chcieli „utrącić” Rusinka, a przez to osłabić w PPS frakcję Cyrankiewicza<sup>14</sup>.

## Premier inwigilowany

Materiały obciążające premiera gromadzono w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Niemal pewne jest, że działo się tak co najmniej od jesieni 1948 r. Wtedy bowiem pod kierownictwem płk. Józefa Różańskiego przygotowywano proces niepodległościowych socjalistów, niedawnych kolegów Cyrankiewicza, którzy (wspólnie z nim) działali podczas wojny i okupacji pod kryptonimem „Wolność, Równość, Niepodległość”. Do procesu WRN doszło w listopadzie 1948 r. Cyrankiewiczem interesować się mogły departamenty I (kontrwywiad) i/lub V (sprawy polityczne i ochrona przed wrogami). Powstająca w tym czasie grupa specjalna MBP, demaskująca wrogów w szeregach komunistów, z czasem również zajęła się szeroko rozumianym środowiskiem WRN, choć ostatecznie był to osobny kierunek śledztwa<sup>15</sup>.

O inwigilacji Cyrankiewicza musimy mówić w trybie warunkowym, mimo przekonania i historycznej pewności, że premier z PPS był podsłuchiwany i przynajmniej okresowo obserwowany przez otaczającą go agenturę. Nie jesteśmy jednak w stanie tych faktów opisać szczegółowo. Dokumenty pośrednio i bezpośrednio związane z inwigilacją nie zachowały się. Jest to wyjątkowy przypadek tak dokładnego, wręcz aptekarskiego wyczyszczenia archiwum. Z wielu szczątkowych informacji wynika, że Cyrankiewicz osobiście zabrał materiały na swój temat w 1956 r. Zapewne jakaś ich część została też spalona lub pocięta w niszczarce już wcześniej, między czerwcem 1954 a styczniem 1955 r., przy okazji likwidacji spuścizny po Departamencie X MBP nadzorowanej przez ppłk. Kazimierza

<sup>14</sup> Pismo zastępcy szefa Zarządu VII Głównego Zarządu Politycznego Sił Zbrojnych ZSRR Borysa Sapożnikowa do kierownika Wydziału Polityki Zagranicznej KC WKP(b) Michaiła Susłowa wraz doniesieniem szefa Zarządu Politycznego Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej generała-lejtnanta Andrieja Okorokowa o wypowiedziach wiceprzewodniczącego Rady Naczelnej PPS Bolesława Drobnera, 20 XI 1946 r., w: *Polska-ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(b) 1944-1949*, oprac. G.A. Bordiugow i in., Warszawa 1995, s. 175.

<sup>15</sup> Po roku działalności grupy specjalnej, w październiku 1949 r., w piwnicach willi miedzyszynskiej i w tzw. pawilonie XI na Mokotowie znalazło się ok. 200 osadzonych. Osoby te można podzielić na cztery grupy: powiązani ze śledztwem Włodzimierza Lechowicza i Alfreda Jaroszewicza; przyjaciele i znajomi Leona Gecowa i Hermanna Fielda; ludzie związani z wywiadem i kontrwywiadem AK oraz z przedwojenną policją państwową; socjaliści z PPS-WRN. Szeroko na ten temat zob. R. Spalek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948-1956*, Warszawa-Poznań 2014.

Michałaka. Ale to akurat nie mogło mieć decydującego znaczenia dla przetrwania bądź zutylizowania „zbioru” Cyrankiewicza, bo – dziś wiemy to na pewno – zniszczono wówczas tylko wyselekcjonowaną część zasobu Departamentu X. Z *dossier* Cyrankiewicza musiałoby się więc coś zachować. Co więcej, już po upadku politycznym Jakuba Bermana i Bolesława Bieruta w ich sejfach i szafach znaleziono kolejne dokumenty dotyczące elity władzy i kadr administracyjnych – tym razem także pozaobiegowe, nierzadko o wręcz pierwszorzędnym znaczeniu dla śledztw<sup>16</sup>.

Polityk PPS-WRN Ludwik Cohn napisał we wspomnieniach, że płk Józef Różański proponował mu układ: jeśli zacznie zeznawać zgodnie z oczekiwaniami, to sam wróci do domu, a na jego miejsce „osadzi się” na przykład Cyrankiewicza<sup>17</sup>. Z kolei Kazimierza Moczarskiego (torturowanego w śledztwie kierownika Biura Informacji i Propagandy AK) pytano o to, jakie ma materiały obciążające Cyrankiewicza<sup>18</sup>. Co prawda w relacjach tych nie ma w istocie niczego wyjątkowego, bo oficerowie śledczy MBP podczas przesłuchań czasem blefowali, na przykład że są wszechwładni i mogą zamknąć w więzieniu każdego, nawet Bieruta<sup>19</sup>, skądinąd jednak wiemy, że kierownictwo Departamentu X MBP faktycznie rozpoczęło na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych przygotowania do propagandowo-karnej rozprawy z „socjaldemokracją” w partii, ale problem zdezaktualizował się jeszcze na etapie przygotowań i do procesu ostatecznie nie doszło.

Adwokat Aniela Steinsbergowa wspominała o tym, jak w 1953 r. dotarła do akt śledczych Zygmunta Kłopotowskiego, który był dyrektorem gabinetu premiera i został aresztowany przez bezpiekę. Dokumenty przechowywano w sekcji spraw tajnych Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy, a Steinsbergowa przeglądała je tylko dzięki niedopatrzeniu sekretarki. Wywnioskowała z lektury, że postępowanie przeciwko dyrektorowi Kłopotowskiemu było tak naprawdę w swej „esencji” skierowane przeciwko Cyrankiewiczowi<sup>20</sup>. Sam premier również był przekonany, że w końcu wyłąduje w celi, bo komuniści nie zniosą wokół siebie żadnego byłego pepeesowca i – jak relacjonował jego słowa donosiciel – „kiedy nie będzie potrzebnym, pójdzie tam gdzie Gomułka, a może i jeszcze gorzej”<sup>21</sup>.

<sup>16</sup> O rozwiązaniu Departamentu X MBP i niszczeniu spuścizny zob. *ibidem*, s. 1030–1032.

<sup>17</sup> Z. Woźniczka, *Starania socjalistów na uchodźstwie na rzecz swoich uwięzionych towarzyszy w kraju w czasie procesu działaczy WRN jesienią 1948 r. (Dokumenty ze zbiorów Archiwum Adama i Lidii Ciołkoszów w Londynie)*, „Dzieje Najnowsze” 30, 1998, nr 4, s. 168; idem, *Procesy polityczne działaczy PPS-WRN w latach 1946–1948*, w: *Rok 1948. Nadzieje i złudzenia polskich socjalistów*, red. M. Ożóg, Rzeszów 2000, s. 49–50.

<sup>18</sup> A. Steinsbergowa, *Widziane z ławy obrończej*, Warszawa 2016, s. 121.

<sup>19</sup> Por. R. Spałek, *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”. Wokół drogi do procesu Mariana Spychalskiego w latach 1948–1956*, w: „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 493 (przyp. 36).

<sup>20</sup> A. Steinsbergowa, *op. cit.*, s. 103.

<sup>21</sup> Doniesienie agenturalne, 2 V 1950, źródło agent celny ps. „Mila”, AAN, Kolekcja dokumentów dotyczących ruchu robotniczego, 509/67, k. 307.



Od początku lat pięćdziesiątych Cyrankiewicza podsłuchiowano w domu i w pracy<sup>22</sup>, choć jako prezes Rady Ministrów był zwierzchnikiem resortu bezpieczeństwa. Co więcej, Stalin sugerował w tym czasie, że należałoby go aresztować<sup>23</sup>. Zauważmy, że Cyrankiewicz nie był jedynym ważnym politykiem na ówczesnej „czarnej liście” Moskwy. Sowiecki przywódca naciskał na Bieruta, by przede wszystkim „pozbył się” Bermana. Sytuacja nie zwiastowała dla tych dwu nic dobrego, zarazem była dość typowa dla sowieckiego systemu regulowania i wymiany kadr. Bierut z pewnością zdawał sobie sprawę, że ruszenie tak bliskich mu współpracowników politycznych niechybnie zachwiałoby pozycję jego samego, a może nawet rozkręciło spiralę czystek na szczycie władzy<sup>24</sup>. Pokornie odpowiadał więc Stalinowi, że bez tych ludzi trudno mu będzie sobie poradzić i podejmował działania markujące. Ograniczył formalną władzę Bermana, a Cyrankiewicza zdegradował na wicepremiera. Jak się okazało skutecznie, bo Stalin zmarł wiosną 1953 r., a ci dwaj przetrwali w dobrej formie.

Szukanie pretekstów do oskarżenia Cyrankiewicza o polityczną dwulicowość, sabotaż, a nawet o działania agenturalne byłoby naturalnie proste, bo życiorys mało którego powojennego polityka najwyższej rangi tak bardzo nadawałby się do pomówienia o zdradę czy szpiegostwo, spójrzmy więc jeszcze raz na jego rodzinne korzenie. Pochodził z domu inteligenckiego (w pierwszym pokoleniu) o „lewicująco-chadeckim” zabarwieniu ideowym, sam ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i bywał na Zachodzie, ale co gorsza, jego brat Jerzy ukończył studia medyczne w Edynburgu, a podczas wojny trafił do Brygady Strzelców Karpackich, walczył pod Tobrukiem i po 1945 r. pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii.

To nie wszystko, wspominałem już o procesie PPS-WRN, który został przeprowadzony w listopadzie 1948 r. Tymczasem Józef Cyrankiewicz był zanurzony w środowisko przywódców socjalistycznych, którzy po wojnie zostali przez komunistów uznani za przestępców politycznych i zaciekle wrogów Moskwy – on przy nich dorastał i dojrzywał politycznie. Do socjalizmu przysposabiali go m.in. Adam Ciołkosz (zdeklarowany antykomunista, działacz emigracji londyńskiej, który powojenną władzę w Polsce Ludowej uznawał za uzurpatorską), Zygmunt Żuławski (skonfliktowany z legalną PPS, lider nieuznanej przez komunistów i rozwiązanej w wyniku ich intryg Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, ponadto sojusznik Stanisława Mikołajczyka), Bolesław Drobner (indywidualista,

<sup>22</sup> Memoriał Adama Bienia, 29 XI 1956, AIPN, 0397/841, k. 62; M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944–1954*, Londyn 1989, s. 393–427; A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 1991, s. 64–65.

<sup>23</sup> Rozmowa Elżbiety Łapińskiej z Władysławem Bieńkowskim, w: *Białe plamy*, z. 3, [kol. red. K. Goldbergowa i in.], Warszawa 1989, s. 161; *Relacja Jakuba Bermana*, w: T. Torzańska, *Oni*, Warszawa 2004, s. 388.

<sup>24</sup> R. Spalek, *Komuniści przeciwko komunistom...*, s. 559, 696 (i wiele innych).

radykał lewicowy, jednocześnie antysowiecki w wypowiedziach, ostatecznie zmarginalizowany w legalnej PPS), a z kolei podczas wojny, zanim trafił do obozów, Cyrankiewicz blisko współpracował z Kazimierzem Pużakiem (aresztowanym i skazanym w Moskwie w procesie szesnastu przewodców Polskiego Państwa Podziemnego w połowie 1945 r.) i Zygmuntem Zarembą (który zagrożony aresztowaniem przez bezpiekę wyjechał w marcu 1946 r. do Francji i tam stał się jednym z liderów emigracyjnej PPS).

Lidia Ciołkoszowa twierdziła, że Cyrankiewicz przed wojną był „zdecydowanym przeciwnikiem współpracy z komunistami”<sup>25</sup>. Skądinąd wiadomo, że przywódców sowieckich nazywał bandą<sup>26</sup>. Ale i – jak wielu innych socjalistów – nie cierpiał sanacji. Po wybuchu wojny zamierzał razem z Adamem i Lidią Ciołkoszami przedostać się za granicę, bo stanowili jedno towarzystwo, jednak małżonkowie nie mogli na niego poczekać<sup>27</sup>. Gdyby wyjechał, dziś być może wspominalibyśmy polityka emigracyjnego. Stało się inaczej, został w okupowanym Krakowie, gdzie był organizatorem zaplecza konspiracji WRN i sam z rzadka włączał się do akcji dywersyjnych przeciwko Niemcom. Jeździł też do Warszawy na spotkania z Pużakiem i Zarembą. Kiedy po upadku Francji wojna sowiecko-niemiecka zdawała się coraz bardziej prawdopodobna, Cyrankiewicz – wolny od uwikłań agenturalnych – powiedział im obu, że PPS powinna nawiązać kontakt z Sowietami i podjąć wspólne działania przeciw Niemcom. Myślał o wsparciu tego pomysłu przez Wandę Wasilewską – zaufaną Stalina, która w latach trzydziestych wchodziła do Rady Naczelnej PPS<sup>28</sup>.

Można zadać pytanie, czy intuicyjnie lub rozumowo-pragmatycznie wyprzedził współtowarzyszy. Z pewnością otwierał się na wcześniej nieakceptowalne – także przez siebie samego – rozwiązania i sojusze. Zaremba się z nim raczej zgodził, a Pużak nie. Po latach prywatnie Cyrankiewicz dzielił się wyznaniem, że już wówczas przewidywał niesuwerenność powojennej Polski i jej uzależnienie w wielu sprawach od ZSRS, ale nigdy nie sądził, że brak suwerenności będzie tak daleko posunięty („nie wierzył, że aż tak wiele”)<sup>29</sup>.

Po wojnie nie próbował być bohaterem. Pobyt w obozie złamał jego morale, chciał przede wszystkim – tak mówili ci, którzy go znali – „pożyć po ludzku”, czyli „pojeść, popić, zabawić się z dziewczynami”. Podobno panicznie reagował na

<sup>25</sup> L. Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz. Rozmowy przeprowadził Andrzej Friszke*, Paris 1995, s. 129.

<sup>26</sup> Z. Żuławski, *Od sanacji do PRL*, Chicago 1983, s. 33.

<sup>27</sup> L. Ciołkoszowa, *op. cit.*, s. 129.

<sup>28</sup> J. Cyrankiewicz, *W konspiracji krakowskiej i oświęcimskiej*, w: *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, t. 1, [red. J. Durko i in.], Warszawa 1994, s. 175–176; A. Steinsbergowa, *op. cit.* [ze wstępu A. Friszkego], s. 9; L. Ciołkoszowa, *op. cit.*, s. 103–104, 143; J. Nowak-Jeziorański, *Kurier z Warszawy*, Kraków 1997, s. 29; Z. Żuławski, *op. cit.*, s. 35–36; P. Lipiński, *Cyrankiewicz...*, s. 20, 26, 30, 32–38.

<sup>29</sup> Doniesienie agenturalne, 2 V 1950, źródło agent celny ps. „Mila”, przyjął Balicki, AAN, Kolekcja dokumentów dotyczących ruchu robotniczego, 509/67, k. 307.

słowo „Syberia”<sup>30</sup>. W jego powojennym środowisku politycznym krążyły plotki, że „ma uraz psychiczny z okresu obozu i dlatego jest tak straszliwie skryty, a nawet nienormalny”<sup>31</sup>. Zarazem tylko pozornie w opozycji do powyższego ci, którzy pamiętali go z Auschwitz twierdzili, że był wyjątkowo odporny na stresy<sup>32</sup>.

Wracając do myśli przewodniej. Było więc aż nadto przesłanek, by uczynić z premiera Polski Ludowej agenta imperializmu. Nigdy jednak do tego nie doszło i nie wiemy, dlaczego tak się stało. Wszelkie spekulacje na ten temat będą tylko usilnym racjonalizowaniem problemu. Odpowiedź najbliższa prawdy jest jednocześnie intelektualnie niesatysfakcjonująca. Zdecydowały o tym bowiem trzy trudne do uchwycenia czynniki.

Po pierwsze, Cyrankiewicz w śledztwach bezpieki nigdy nie został uwikłany w żaden z licznych fingowanych wątków dotyczących zdrady i szpiegostwa w środowisku powojennej elity władzy. W dokumentacjach śledczo-procesowych nie pojawiała się jego nazwisko, nie był poważnym figurantem żadnej sprawy *stricto* politycznej. Po drugie, Moskwie nie zależało na ultymatywnym uwikłaniu go w więzienie i proces. Gdyby było inaczej, wówczas wcześniej czy później musiałby trafić do więzienia – tak jak stało się to z internowanym w 1951 r. Gomułką. I po trzecie, co jest najbardziej trudne do przyjęcia w historycznym opisie naukowym – stało się tak częściowo przez „szczęśliwy” dla Cyrankiewicza traf/przypadek. Oczywiście on sam w tym „szczęściu” wydatnie sobie pomógł, nie czyniąc nic, co mogłoby go narazić na konsekwencje polityczne, a w efekcie karne – o czym wspomnę jeszcze w dalszej części artykułu. Pomógł mu w tym „szczęściu” z pewnością także Bierut, który Cyrankiewiczowi najwyraźniej ufał na tyle, by go osłonić przed groźnymi – wspomnianymi już – sugestiami Stalina, bo inteligentnego, a posłusznego premiera potrzebował bardziej u swego boku niż na ławie oskarżonych. Cyrankiewicz nie miał przecież ani nadmiernych ambicji indywidualnych, ani nie mógł zagrozić najważniejszym komunistom w ich osobistej karierze, za to jako dawny socjalista w najwyższych władzach partii i państwa stanowił propagandowe potwierdzenie „pluralizmu” wewnętrznego PZPR.

## Cyrankiewicz i sprawa Deringa

W marcu 1950 r. na biurko ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza trafiła notatka sporządzona na podstawie doniesienia agenturalnego, sugerująca, że Józef Cyrankiewicz ułatwił ucieczkę z Polski zbrodniarzowi wojennemu, który „z polecenia władz hitlerowskich robił w obozie «naukowe eksperymenty»

<sup>30</sup> Cyt. za: P. Lipiński, *Towarzysze Niejasnego*, Warszawa 2003, s. 131.

<sup>31</sup> Doniesienie agenturalne, 17 III 48, AAN, KC PZPR, 295/VII-125, k. 35.

<sup>32</sup> S. Kłodziński, *op. cit.*

na więźniach”<sup>33</sup>. Tym człowiekiem był Władysław Dering, ginekolog i położnik po kursie chirurgii polowej, w młodości ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej; człowiek twardy z charakteru i dzielny. Cyrankiewicz znał go osobiście.

Dering trafił do Auschwitz w sierpniu 1940 r. i tam jako naczelny lekarz szpitala więziennego był zmuszany – prawdopodobnie od maja 1943 r., ale być może już wcześniej – do asystowania i przeprowadzania eksperymentów medycznych na ludziach; m.in. brał udział lub kierował operacjami sterylizacyjnymi na Żydówkach i Żydach, dokonywanymi także bez znieczulenia. Jednocześnie pomagał więźniom, lecząc ich, fałszując ich dokumentację medyczną czy przeprowadzając konspiracyjne operacje. Wiele osób uratował od śmierci, także od komór gazowych.

Krzewiciele pozytywnej wersji jego życiorysu kładą akcent na udział Deringa w polskiej konspiracji obozowej, ich oponenci podkreślają natomiast, że był to przede wszystkim niemiecki kolaborant (podpisał volkslistę w 1943 r.<sup>34</sup>), do tego bezwzględny okrutnik, pozbawiony odrobiny życzliwości; stąd brały się nieprawdopodobne opowieści na jego temat – m.in. taka, że nosił tytoń w woreczku zrobionym z moszny więźnia<sup>35</sup>.

Dla Józefa Cyrankiewicza znajomość obozowa z Władysławem Deringiem mogła być niebezpieczna z dwóch powodów. Po pierwsze, Dering współpracował w Auschwitz bardzo blisko z Witoldem Pileckim – uznanym po wojnie przez władze komunistyczne (partię, MBP, Ministerstwo Sprawiedliwości, Radę Państwa) za winnego „zbrodni stanu i zdrady narodu” i rozstrzelanym 25 maja 1948 r. w więzieniu mokotowskim. Po drugie, po ucieczce na Zachód w 1945 r. Dering został lekarzem 2. Korpusu Polskiego, czyli okazał się być nie tylko „współpracownikiem” gen. Władysława Andersa – symbolizującego niepodległościową emigrację i zniechęconego przez komunistów – ale i pracował w tym samym 2. Korpusie co Jerzy Cyrankiewicz, brat Józefa.

Według relacji części swoich ofiar Dering w Auschwitz przypominał bardziej weterynarza niż lekarza. Przede wszystkim miał „nadprogramowo” upokarzać i narażać niektórych pacjentów na dodatkowe cierpienia, na przykład operując ich po kilkoro naraz narzędziami bez sterylizacji, nie stosując znieczulenia, przeklinając i wulgarnie żartując z osób cierpiących. Wykonywał też zastrzyki

<sup>33</sup> Notatka informacyjna sporządzona przez ppłk. Sławińskiego, 17 III 1950, AIPN, 0298/770, k. 3.

<sup>34</sup> Oświadczenie Czesława Sowuła, 4 X 1947, AIPN, 2188/14, t. 1, k. 52; Przesłuchanie Jakuba Wolmana przez Komisję dla Badania Zbrodni Niemiecko-Hitlerowskich w Oświęcimiu, 13–14 IV 1945, *ibidem*, k. 59.

<sup>35</sup> Zob. Liczne zeznania i oświadczenia na temat działalności Wacława Deringa (m.in. Romana Taula, Czesława Sowuła, Jana Grabczyńskiego), AIPN, BU 2188/14, t. 1, *passim*; M. Ciesielska, *Władysław Dering i Jan Grabczyński – lekarze-więźniowie w Auschwitz*, „Nowa Medycyna” 2019, nr 2, s. 70–76; F. Gańczak, *Władysław Dering, doktor z Auschwitz*, „Newsweek Polska” 23 VIII 2010; A. Cyra, *Polemika na temat dr. Władysława Deringa*, 31 V 2021, [www.wprawnywmokiemhistryka.pl](http://www.wprawnywmokiemhistryka.pl) (dostęp: 23 I 2023); S. Piątkowski, *Władysław Dering (1903–1965) – lekarz z Auschwitz*, [przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl) (dostęp: 23 I 2023).

fenolowe w serce (tzw. szpilowanie), powodujące celowy zgon więźniów. Po latach tłumaczył, że przejmował do swoich eksperymentów ludzi przeznaczonych przez Niemców do zagazowania i chociaż ich okaleczał, to tym samym ratował życie niektórym z nich; niektórym, bo śmiertelność wśród operowanych w takich warunkach okazywała się ogromna. Świadkowie relacjonowali o nadmiernej służalczości Deringa wobec władz obozu. Więzień Auschwitz Władysław Bartoszewski zwracał po latach uwagę, że człowiek ten „stawał co dzień przed strasznymi dylematami. Kogo ratować? Tego, co cierpi, czy tego, kto ma szansę przeżycia? [...] Wykonać rozkaz esesmana czy odmówić z pobudek moralnych i wydać na siebie wyrok śmierci?” I konkludował: „Tego nie rozstrzygnie w sposób jednoznaczny żaden ludzki sąd”. Dodawał przy tym, że już na przełomie 1940 i 1941 r. na temat zachowania Deringa „w obozie toczyły się dyskusje”<sup>36</sup>.

Witold Pilecki podkreślał, że Dering był jednym z najważniejszych uczestników podległej mu obozowej siatki konspiracyjnej (Związku Organizacji Wojskowej) w Auschwitz<sup>37</sup>. Być może zaczął przeprowadzać liczne eksperymentalne operacje, gdy Pileckiego nie było już w obozie (rotmistrz uciekł z Auschwitz w kwietniu 1943 r.).

Powojenna prokuratura gromadziła materiały dotyczące postępowania Deringa. Przede wszystkim zbierano wyjaśnienia współwięźniów. Cyrankiewicz zeznał w tej sprawie w październiku 1947 r. przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie. Znajomości z Deringiem się nie wypierał, odwrotnie, potwierdzał ją, z tym że o obozowym lekarzu mówił głównie krytycznie: typ społeczny, sprytny, brutalny, wkupiony w łaski Niemców (na marginesie, zdaniem Pileckiego zauważalna brutalność służyła Deringowi do maskowania się przed Niemcami i umacniania tym samym pozycji wśród nich). Z pozytywów Cyrankiewicz zwrócił uwagę, że potrzebującym więźniom Dering potajemnie przekazywał leki, potrafił też niekiedy łagodzić swoje zachowanie wobec chorych. Ale przede wszystkim premier oskarżył go o kunktatorstwo i antysemityzm. Kunktatorstwo miało polegać na bardziej asekuracyjnym pozorowaniu niesienia pomocy więźniom, niż faktycznym zaangażowaniu w nią; dla lekarza obozowego była to – według Cyrankiewicza – swego rodzaju polisa ubezpieczeniowa na przyszłość. Zarzut antysemityzmu nie został zwerbalizowany przez premiera wprost, ale taki oczywisty wniosek płynął z jego zeznania o Deringu: „Sprawom tym oddawał się on tak gorliwie, że nie widzieliśmy sposobu przeszkodzenia mu w tym, zwłaszcza że eksperymenty przeprowadzał on na Żydach, których uważał za obiekty nadające się do tego [...]”<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> W. Bartoszewski, M. Komar, *Skąd pan jest? Wywiad rzeka*, Warszawa 2006, s. 55.

<sup>37</sup> *Raport Witolda...*, s. 76, 88, 108, 122, 126, 148, 150–151; W.J. Wysocki, *Rotmistrza Witolda Pileckiego „komentarz...*, s. 228.

<sup>38</sup> Zeznanie Józefa Cyrankiewicza przed prokuratorem Stefanem Kurowskim i sędzią Janem Sehnem, 9 X 1947, AIPN, 2188/14, t. 1, k. 47–49.

Wróćmy więc do przywołanego poprzednio zarzutu, jaki został postawiony Cyrankiewiczowi przez anonimowego agenta bezpieki (chodziło o rzekomą pomoc „wojennemu zbrodniarzowi” w ucieczce z kraju). Możemy rozważyć trzy wersje wydarzeń. Pierwsza, chyba najbardziej przekonująca, że Cyrankiewicz miał o Deringu zdanie jak najlepsze, nie pomagał mu w ucieczce, tylko raczej to ktoś inny chciał premierowi przysporzyć kłopotów. Druga wersja to taka, że Cyrankiewicz wiedział o pozytywnej stronie działalności Deringa i tak też ją w swej skrytości oceniał (pozytywnie), ale nie miał nic wspólnego z jego ucieczką. I trzecia, najmniej prawdopodobna: ponieważ wiedział o podwójnej roli lekarza obozowego – oprawcy medycznego, a zarazem dzielnego konspiratora – właśnie dlatego mu pomógł, choćby przekazując jakąś ważną, pomocną informację czy kontakt, o czym wkrótce dowiedział się agent bezpieki. Rozpatrując tę trzecią możliwość, można by jeszcze spytać, dlaczego więc Cyrankiewicz zeznawał tak oskarżycielsko. Odpowiedź jest oczywista: jeżeli nie chciał przysporzyć sobie kłopotów, nie mógł powiedzieć nic innego o człowieku, który został oskarżony o kolaborację z Niemcami<sup>39</sup> i jednocześnie zbiegł do Andersa.

## Cyrankiewicz a śmierć Witolda Pileckiego

Józef Cyrankiewicz nie poparł starań rodziny o ułaskawienie rotmistrza Witolda Pileckiego, skazanego na śmierć 15 marca 1948 r. Dlaczego tak zrobił? Czy jego bierność spowodował strach przed oskarżeniem o współpracę z Pileckim, którego komuniści uznali za zdrajcę i wroga (Pilecki rzeczywiście kierował siatką szpiegowską m.in. w ministerstwach – bezpieczeństwa, spraw zagranicznych, obrony narodowej<sup>40</sup>), czy też Cyrankiewicz bał się także ujawnienia jakichś kompromitujących faktów z własnej obozowej przeszłości?

<sup>39</sup> Między innymi Alina Brewda – żydowska więźniarka pracująca w obozie jako lekarka – złożyła zeznanie przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, w którym oskarżyła Deringa o wykonywanie operacji pseudomedycznych na więźniach narodowości żydowskiej. Na tej podstawie w 1947 r. władze komunistyczne domagały się jego ekstradycji. Z podobnym żądaniem wystąpiły Francja i Czechosłowacja (Wycinki prasowe, AIPN, BU 2188/14, t. 1, k. 49). Jak napisał Sebastian Piątkowski: „Brytyjskie śledztwo, w czasie którego lekarz przebywał w więzieniu, nie potwierdziło tych zarzutów. Po zwolnieniu z więzienia Dering wyjechał do Somalii i wznowił tam praktykę lekarską. Zarzuty wobec niego pojawiły się m.in. w książce Leona Urisa pt. *Exodus*, po opublikowaniu której (1959 r.) Dering wytoczył autorowi i wydawcy proces przed sądem brytyjskim. Wygrał go, otrzymując jednak tylko symboliczne odszkodowanie (1/2 pensa od autora i 500 funtów od wydawcy). W międzyczasie został odznaczony przez królową brytyjską orderem (wraz z prawem do używania tytułu „sir”) za zasługi w rozwoju sieci medycznej na kontynencie afrykańskim”, S. Piątkowski, *op. cit.* Por. M. Ciesielska, *op. cit.*, s. 73–74.

<sup>40</sup> Por. <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/163381> (dostęp: 7 II 2024); W.J. Wysocki, *Rotmistrz Witold Pilecki...*, s. 104–114.



Witold Pilecki jesienią 1940 r. zorganizował w KL Auschwitz Związek Organizacji Wojskowej i stał na jego czele do momentu ucieczki z obozu w kwietniu 1943 r. Ostatecznym celem, który postawili przed sobą konspiratorzy, było zbrojne powstanie: zajęcie Auschwitz i oswobodzenie więźniów. Pod koniec 1941 r. rotmistrz doprowadził do formalnego porozumienia polskich grup i organizacji konspiracyjnych w obozie – cywilnych, politycznych i wojskowych. Zawiązano jedną komendę, ale grupy pozostały autonomiczne (endecja, socjaliści, kilka organizacji wojskowych)<sup>41</sup>. Sprzysiężenie rozrosło się tym samym do ok. 800 zaprzysiężonych członków.

Cyrankiewicz do obozu trafił we wrześniu 1942 r. i szybko stał się tam przywódcą socjalistów. Udało mu się utrzymać kontakt z Krakowem, co miało duże znaczenie dla przetrwania konspiracji. Był aktywny, wraz ze współpracownikiem, studentem medycyny Stanisławem Kłodzińskim przesłał na zewnątrz kilkaset grypsów – część z tych przekazów docierała ostatecznie do Rządu Polskiego na Uchodźstwie, a stamtąd do wiadomości aliantów zachodnich. Umieszczali w nich informacje o tym, co naprawdę działo się w obozie, m.in. o egzekucjach, ucieczkach, liczbie więźniów, ich składzie narodowościowym, sposobach uśmiercania; wyszczególnili nazwiska zbrodniarzy, konfidentów, czasem uzupełniając je o notki informacyjne. Bezszyfrowanie prosili także o pomoc przy organizowaniu ucieczek<sup>42</sup>.

Wspominałem już wielokrotnie, że Cyrankiewicz był rezolutny, umiał więc łatwo porozumiewać się i współpracować z innymi, także z osadzonymi w obozie Austriakami, Czechami, Francuzami, Słowakami i Żydami. Wśród nich byli też komuniści. Zawiązał z nimi komunistyczno-socjalistyczną konspirację międzynarodową (Grupę Bojową Oświęcim). Podzielał dominujące w tej społeczności przekonanie, że Sowietci przechylą szalę zwycięstwa z Niemcami. To zaś, jego zdaniem, rodziło nową konieczność: polscy socjaliści musieli zaakceptować sojusz z Moskwą<sup>43</sup>.

W połowie 1944 r. Grupa Bojowa Oświęcim połączyła się z organizacjami wojskowymi podlegającymi AK, w tym ze Związkiem Organizacji Wojskowej stworzonym przez Pileckiego, którego wówczas już w Auschwitz nie było. W ten sposób powstała konspiracyjna Rada Wojskowa Oświęcim (wedle innej terminologii: Rada Wojskowa Obozu), składająca się głównie z oficerów różnych narodowości. Na jej czele miał stanąć Cyrankiewicz, w czasach krakowskich związany

<sup>41</sup> H. Świebodzki, *Ruch oporu*, w: *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. 4, oprac. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim-Brzezinka 1995, s. 47; P. Lipiński, *Cyrankiewicz...*, s. 43, 86.

<sup>42</sup> *Grypsy z Konzentrationslager Auschwitz Józefa Cyrankiewicza i Stanisława Kłodzińskiego*, oprac. I. Paczyńska, Kraków 2013, *passim*. Por. Życiorys, 1946 r., AAN, Zbiór akt osobowych, t. os. Józefa Cyrankiewicza, 8521, k. 3; Życiorys Józefa Cyrankiewicza [1947], *ibidem*, k. 8.

<sup>43</sup> Życiorys, 1946 r., AAN, Zbiór akt osobowych, t. os. Józefa Cyrankiewicza, 8521, k. 2–3; P. Lipiński, *Cyrankiewicz...*, s. 44; B. Syzdek, E. Syzdek, *op. cit.*, s. 76–77.

z konspiracją Związku Walki Zbrojnej (późniejszą AK), zarazem przedwojenny oficer rezerwy Wojska Polskiego (od 1 stycznia 1933 r. w stopniu podporucznika).

Precyzyjnie opisuje to wydarzenie badacz tych wątków Adam Cyra<sup>44</sup>. W październiku 1944 r. doszło do – zadziwiającego być może z dzisiejszej perspektywy – wyznaczenia Cyrankiewicza (pseudonim „Rot”) na dowódcę AK w Auschwitz. Stosowną nominację, czyli – jak można przeczytać w dokumencie – pełnomocnictwo kierowania wszystkimi konspiracyjnymi oddziałami AK na terenie KL Auschwitz, bez względu na stopnień wojskowy żołnierzy, podpisał 14 października komendant Okręgu Śląsk AK mjr Zygmunt Janke „Walter”. Bielski inspektorat AK unieważnił ją jednak już po wystawieniu. Przyczyny tego posunięcia były raczej nienadzwyczajne – ponoć posądzano Cyrankiewicza o partykularyzm: przesyłanie niektórych grypsów tylko do swojej skrzynki kontaktowej PPS-WRN, przy jednoczesnym pomijaniu zwierzchnictwa AK<sup>45</sup>.

A być może, nazywając rzecz wprost: śląska AK po prostu już nie ufała Cyrankiewiczowi. Z brawurowo kontrowersyjnej książki historyka i dziennikarza Michała Wójcika wynika, że śląscy dowódcy AK zdawali sobie sprawę z tego, jak wyglądało wewnętrzne życie obozu, bo „kilkaset osób<sup>46</sup>, które uciekło z Auschwitz, trafiło od razu do nich<sup>47</sup>. Mieli więc wewnętrzną wiedzę o tamtejszych podziałach etnicznych i politycznych, i z jakichś przyczyn nie byli skorzy do angażowania się w pomoc Cyrankiewiczowi. Wspomniany autor widzi przede wszystkim jeden powód takiego postępowania – antysemityzm. Według mnie rozwiązanie jest prostsze i wcale niestygmatyzujące AK.

Desygnowanie Cyrankiewicza na dowódcę AK w obozie wstrzymał – samowolnie – Stanisław Chybiński. Przekreślił tekst nominacji kilka razy i napisał: „nieaktualne<sup>48</sup>”. Chybiński od początku wojny związany był z ruchem oporu, ale, co istotne, w grudniu 1940 r. trafił do Auschwitz. Jeszcze ważniejsze jednak, że po dwóch i pół roku, w maju 1943 r., stamtąd uciekł. Po wydostaniu się za druty przejął komendę nad obwodem oświęcimskim AK, a potem został zastępcą komendanta w Inspektoracie AK Bielsko. Znał obozowe realia i ludzi, poznał też

<sup>44</sup> A. Cyra, *Józef Cyrankiewicz w KL Auschwitz*, 9 I 2016, <https://www.wprawnymokiemhistoryka.pl/index.php/2016/01/09/jozef-cyrankiewicz-w-kl-auschwitz/> (dostęp: 23 I 2023).

<sup>45</sup> P. Lipiński, *Cyrankiewicz...*, s. 61.

<sup>46</sup> Sam Józef Cyrankiewicz twierdził, że konspiracja, której przewodził ułatwiła/umożliwiła ucieczkę kilkudziesięciu osobom, *Życiorys Józefa Cyrankiewicza [prawdopodobnie 1948]*, AAN, Zbiór akt osobowych, t. os. Józefa Cyrankiewicza, 8521, k. 9.

<sup>47</sup> M. Wójcik, *Zemsta. Zapomniane powstania w obozach zagłady. Treblinka, Sobibór, Auschwitz-Birkenau*, Poznań 2021, s. 307–326; *Wywiad Michała Bojanowskiego z Michałem Wójcikiem, Zdrada i zemsta*, <https://chidusz.com/michal-wojcik-zemsta-wydawnictwo-poznanski/> (dostęp: 23 I 2023).

<sup>48</sup> Nominacja „Rota” na dowódcę sił AK podpisana przez mjr. Zygmunta Waltera-Janke, Archiwum Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, D-RO/240a. Mat. RO, t. 137, k. 54 (skan. zob. <http://wprawnymokiemhistoryka.pl/wp-content/uploads/2016/01/cyrankiewicz.jpeg> [dostęp: 28 V 2023]).

osobiście Cyrankiewicza i prawdopodobnie właśnie dlatego nie chciał ani mu pomagać, ani przekazać nominacji. Cyrankiewicz już w tym czasie komunizował, stał na czele międzynarodowej społeczności o takim profilu, nie krył się też ze swoją coraz wyraźniejszą optyką prosowiecką. Nie trzeba było nic więcej, by nie mieć do niego zaufania. Tym bardziej że sam Chybiński był antykomunistą skrajnie wręcz nieufnym wobec Sowietów i Armii Czerwonej, zarazem głęboko wierzącym katolikiem przywiązany do wartości II Rzeczypospolitej i jej granic.

A więc powodem słabego zainteresowania konspiracją obozową przez inspektorat bielski AK był nie tyle antysemityzm, co antykomunizm. Nieprzekazanie ważnej nominacji do Auschwitz realnie nie zmniejszyło wpływu Cyrankiewicza na działalność Rady Wojskowej Obozu. Pozostał ważnym jej członkiem, przewodniczył radzie politycznie i wojskowo, choć oczywiście został pozbawiony formalnych – zewnętrznych – kompetencji przywódcy komendy<sup>49</sup>.

Ciekawe, że Niemcy, którzy przy pomocy wewnętrznej agencji obozowej zdobywali informacje na temat tamtejszych organizacji konspiracyjnych, na podstawie doniesień ustalili, że „jako komendant obozu z ramienia AK, wyznaczony został niejaki «Rot» [czyli Cyrankiewicz]. Zajmuje się on zwłaszcza sporządzaniem raportów o sytuacji w obozie i przekazywaniem ich dalej do okręgu”<sup>50</sup>. I dodawali: „Obecnie organizacja ta jest rozpracowywana”, co znaczyło, że prawdopodobnie wkrótce Niemcy rozszyfrują nazwisko Cyrankiewicza. Ale raport niemieckiej policji powstał 18 grudnia 1944 r., a 27 stycznia 1945 r. na teren obozu wkroczyła Armia Czerwona. Już wcześniej około 56 tys. więźniów esesmani pognali w morderczej pieszej ewakuacji do Wodzisławia Śląskiego i Gliwic, podczas której zginęło z wycieńczenia lub od niemieckich kul kilkanaście tysięcy ludzi. Cyrankiewicz z Wodzisławia został przetransportowany pociągiem do obozu koncentracyjnego w Mauthausen.

Pilecki i Cyrankiewicz nie poznali się osobiście, za to słyszeli o sobie nawzajem podczas pobytu w obozie. Cezury ich jednoczesnego pobytu w Auschwitz zamykają się między jesienią 1942 a wiosną 1943 r. To było niespełna siedem miesięcy. Więźniów w Auschwitz było wówczas ok. 20 tys. (w tym czasie jeszcze głównie etnicznych Polaków). Co najbardziej zaskakujące, tu się kończy faktyczna relacja między tymi dwoma. Reszta to spekulacje. Odwołam się jeszcze raz do rozumowania Adama Cyry – pracownika muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu – opartego o znajomość archiwaliów obozu, logikę i fakty: Pilecki nigdzie nie pisał o Cyrankiewiczu jako o konfidentcie, donosicielu czy sługusie Niemców; ani w raporcie do Komendy Głównej Armii Krajowej, sporządzonym jesienią 1943 po jego ucieczce z obozu, ani w powojennym raporcie z 1945 r.

<sup>49</sup> J. Garliński, *op. cit.*; B. Syzdek, E. Syzdek, *op. cit.*, s. 82–83.

<sup>50</sup> Cyt. za: A. Cyra, *Józef Cyrankiewicz w KL Auschwitz...*

(tzw. raporcie Witolda). W ogóle o nim nie pisał<sup>51</sup>. Poza jednym wyjątkiem. 4 września 1946 r. wysłał meldunek do sztabu 2. Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa we Włoszech. Zawarł w nim m.in. dwa zdania rozwiewające wiele wątpliwości: „wyjaśniam sprawę z «C»: on mnie nie zna, ani osobiście, ani z widzenia, ani z nazwiska. Zna, jak wielu Oświęcimiaków nazwisko «S» [Serafiński], przybrane przeze mnie w Oświęcimiu”<sup>52</sup>.

Podobno byli więźniowie KL Auschwitz po aresztowaniu Pileckiego w 1947 r. chcieli się za nim wstawić i przygotowali w tym celu pismo o ułaskawienie do prezydenta Bieruta. Według powtarzanych po kilkudziesięciu latach wspomnień, zebrali „co najmniej kilkadziesiąt” podpisów i skontaktowali się z Cyrankiewiczem, który stanowczo odmówił udziału złożenia swojego. W rezultacie pisma nigdzie nie przekazano<sup>53</sup>. Szkopuł w tym, że nikt nie potrafi ani potwierdzić, ani udowodnić, że takie pismo faktycznie powstało<sup>54</sup>.

Trzeba pamiętać, że Cyrankiewicz nie wstawił się nie tylko za Pileckim, ale także za Pużakiem, swoim starszym kolegą – człowiekiem, którego poglądy podzielał jeszcze podczas pierwszych lat wojny, a jego samego szanował, słuchał i uważał za autorytet. Zapytany już na emeryturze politycznej przez Jana Karskiego o los okupacyjnego przywódcy WRN odpowiedzieć miał tylko, że po wojnie wszystkie wcześniejsze pomysły i koncepcje stały się nieaktualne.

Rozważmy, czy skuteczne wstawiennictwo Cyrankiewicza było w ogóle możliwe. Nadmienię, jak krucha była w latach czterdziestych (i późniejszych) jego faktyczna pozycja. Spotykał się ze Stalinem na Kremlu i w dacy, debatował na co dzień z Gomułką, Bermanem i Bierutem, ale od 1948 r. musiał być tak pryncypialny w działaniu, deklaracjach i postawie, jak byli oni, bo sam pochodził z „nieprawego łoża” – był rzekomym wychowankiem antysowieckiej, „nacjonalistycznej” prawicy socjalistycznej. (Przy okazji pamiętajmy: *prawidłność* polskich komunistów dla Stalina też była wątpliwa, bo oni z kolei zostali wychowani przez kierownictwo KPP, wymordowane przez Sowietów z powodu domniemanej agenturalności tego gremium).

Cyrankiewicz zarzekał się, że nie mógł pomóc Pużakowi. Wprost zapytał go kiedyś o to zaniechanie Andrzej Werblan. Były już premier odpowiedział, że osłonięcie Pużaka „wykraczało poza jego możliwości”, że „nie miał siły”, tym bardziej że – jak tłumaczył – po powrocie z więzienia na Łubiance Pużak „wdał się w konspirację”<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> Zob. np. A. Cyra, *Raporty rtm. Witolda Pileckiego*, 29 VIII 2016, <https://www.wprawnymokiem-historyka.pl/index.php/72016/08/29/raporty-rtm-witolda-pileckiego/> (dostęp: 28 V 2023).

<sup>52</sup> Cyt. za P. Lipiński, *Cyrankiewicz...*, s. 90 (na podstawie materiałów z archiwum prywatnego Adama Cyry).

<sup>53</sup> A. Cyra, *Ochotnik do Auschwitz. Witold Pilecki (1901–1948)*, Oświęcim 2000, s. 191.

<sup>54</sup> *Klucz Pileckiego wciąż czeka na odnalezienie. Rozmowa [Macieja Foksa] z dr. Adamem Cyrą, historykiem z Centrum Badań Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu* [rozmowa z 2020 r.], [www.ipn.gov.pl/pl/publikacje/nie-tylko-o-ksiazkach](http://www.ipn.gov.pl/pl/publikacje/nie-tylko-o-ksiazkach) (dostęp: 23 I 2023).

<sup>55</sup> A. Werblan, *Polska Ludowa. Postscriptum. Rozmawia Robert Walenciak*, Warszawa 2019, s. 100–101.

To była w istocie nadinterpretacja, bo Pużak po powrocie do Polski utrzymywał kontakt z niewielkim gronem byłych działaczy WRN, ale jego możliwości tworzenia konspiracji były żadne. Prawda materialna jednak nie miała w tamtej praktyce politycznej znaczenia, nie tyle nawet dla Cyrankiewicza, co dla komunistów kierujących MBP. Werblan nie został jednak tą odpowiedzią przekonany. W swoich wspomnieniach komentował: „Nie mógł uratować Pileckiego przed więzieniem i sądem, ale powinien był go uratować przed śmiercią. [...] Mógł Bierutowi wyperswadować. Chociażby posługując się racjonalnym argumentem, że to taka piękna karta z okresu okupacji. Że jego stracenie obciąży bardzo tę władzę, że w interesie władzy jest, żeby żył. To nie była sprawa, w której Bierut był związany jakąś presją radziecką. Nie! Mógł postąpić tak, jak chciał. A postąpił tak, bo uważał, że należy wytępić ten uporczywy ruch podziemny. Cyrankiewicz mógł przekonać Bieruta. Tak sędzę. Nie podjął takiego wysiłku”<sup>56</sup>.

Przekonujący jest argument o braku zainteresowania Sowietów w tej sprawie. To była furtka, z której Cyrankiewicz nie skorzystał. Niemniej postępujemy tu prezentystycznie, bowiem z perspektywy człowieka, który opowiedział się za porządkiem prosowieckim, Pilecki był przeciwnikiem działającym na szkodę ustroju (według komunistycznego sądu – „rezydentem obcego wywiadu”). Nasza współczesna ocena, że był to ustrój obcy, uzurpatorski, narzucony krwawą przemocą i posiłkujący się bezprawiem, pozostaje bez znaczenia, bo zajmujemy się w tym miejscu mentalnością samego Cyrankiewicza. On nie miał i nie mógł zyskać wiedzy o rzeczywistej skali i zakresie działania Pileckiego, więc dlaczego miałby odczuwać moralny imperatyw? Nie znalazł w sobie męstwa lub/i nie widział sensu, by bronić politycznych przyjaciół z PPS, dlaczego więc miał to uczynić w tym wypadku?

Gdyby nawet chciał, Cyrankiewiczowi raczej nie udało się uchronić osoby wykorzystywanej propagandowo w procesach politycznych przed kazamatami bezpieki bez poniesienia negatywnych konsekwencji, bo tak działała machina terroru. Musiałby mieć w sobie gotowość, by zaryzykować karierę, a nawet wolność osobistą, tymczasem wiemy, że po opuszczeniu obozu przyjął postawę konformistyczną. W Auschwitz widział „świat odwrócony”. Być może uznał, że nie musi pomagać, bo jego wina będzie niczym wobec ogromu ludzkich zbrodni, których doświadczał przez blisko trzy obozowe lata, a wcześniej przez rok pobytu w więzieniu przy ul. Montelupich (niekiedy skuty kajdanami w celi-separatce<sup>57</sup>). Zawiedziony i rozgoryczony jego postępowaniem Julian Hochfeld prywatnie przyznawał, że „Cyrankiewicz jest nienormalnym człowiekiem, obarczonym chorobliwą pogardą dla ludzi, rządzą władzą, bezideowością”<sup>58</sup>.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 101.

<sup>57</sup> Życiorys, 1946 r., AAN, Zbiór akt osobowych, t. os. Józefa Cyrankiewicza, 8521, k. 2.

<sup>58</sup> List Juliana Hochfelda do Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS (odpis), AAN, KC PPR, 295/VII-125, 6 IV 1948, k. 53.

Przy okazji, gotów jestem wyobrazić sobie głosy pozornie skrajnie emocjonalne, że ewentualna obrona Pużaka przez Cyrankiewicza byłaby niemal równa jego samobójstwu, że wówczas z pewnością (!) trafiłby na ławy procesowe i na lata do więzienia. Ale zastanawiam się zarazem, jak wielu Czytelników odważyłoby się w jakiejś hazardowej grze postawić wszystko, co mają, że tak właśnie by nie było.

Witold Pilecki jest stawiany po stronie wzorców, a Cyrankiewicz – co najmniej załganych kapitulantów. To, że poczucie własnego bezpieczeństwa zbudował na krzywdzie innych jest faktem. Podjął się roli serwilistycznego premiera. Publicznie używał ostrego, propagandowego i przepelnionego kłamstwami języka. Z czasem jego pozycja się umacniała. Uzyskał selektywne wpływy na działalność niektórych ministerstw (oświaty, kultury, nauki, zdrowia). Prywatnie ponoć pomagał niektórym starym socjalistom (załatwiał lekarstwa, sanatoria, renty, wyjazdy za granicę), jako premier zaś starał się niejawnie wspierać przedwojenną kadre uniwersytecką usuniętą z katedr.

Kiedy Aniela Steinsbergowa – późniejsza adwokat prowadząca rozprawy rehabilitacyjne – została w okresie „czystek” w PPS wyrzucona za tzw. pravicowe poglądy, Cyrankiewicz odpowiedni „papier wyrzucił do kosza”, a Steinsbergowa mogła kontynuować pracę w Urzędzie Rady Ministrów<sup>59</sup>. Znamy też od niedawna – a jednak! – jedyny przypadek, gdy premier zainterweniował u Bieruta i doprowadził w latach pięćdziesiątych do ułaskawienia człowieka skazanego na śmierć za działalność antypaństwową. Znał go z obozu i ponoć dokładnie wiedział kim on był. Córka tego więźnia odezwała się do Piotra Lipińskiego, gdy ten opublikował biografię Cyrankiewicza i opowiedziała mu o tym<sup>60</sup>. Dlaczego w tym wypadku postąpił inaczej, nie wiadomo. Czy spłacał dług moralny, przyjacielski, a może zadziałał w odruchu, bo ta właśnie „kropla przelała czarę”? Oczywiście, można również założyć, że został zaszantażowany. Czy było takich sytuacji więcej?

## Czy był obozowym kapo?

Cyrankiewicz znał dobrze niemiecki, więc pracował m.in. w obozowych kancelariach: szpitalnej i ogólnowidencyjnej, gdzie rejestrował zgony, a to dawało mu wgląd w unikatowe dane ukazujące skalę i metodykę niemieckiego ludobójstwa. Zdobyte tam informacje umieszczał potem w grypsach przemycanych poza obóz, co było o tyle ułatwione, że miał dostęp do papieru i przyborów do pisania. To wiemy na pewno. Trudniej odnieść się do czarnej legendy, według

<sup>59</sup> A. Steinsbergowa, *op. cit.* [ze wstępu A. Friszkego], s. 15.

<sup>60</sup> *Sympatyczny facet od odrąbywania rąk. Rozmowa Macieja Tomaszewskiego z Piotrem Lipińskim*, <https://tvn24.pl/magazyn-tvn24/sympatyczny-facet-od-odrabywania-rak,72,1497> (dostęp: 23 I 2023).



której jednocześnie wysługiwał się esesmanom, zachowywał sadystycznie wobec współwięźniów i na nich donosił. Niekiedy dodaje się jeszcze, że wręcz był obozowym kapo i czerpał potężne zyski z handlu złotem zrabowanym przez Niemców więźniom<sup>61</sup>.

Nie sposób cokolwiek racjonalnego z takimi domniemaniami zrobić, bo potwierdzić ani zaprzeczyć im wszystkim ostatecznie nie można; nie są one oparte na argumentach rzeczowych, pozostają tylko domysłami. Pojawia się tu jednocześnie ważne „ale”. Zarzuty te rozpalają wyobraźnię i wpisują się w niezaspokojoną – emocjonalną i moralną – potrzebę jednoznacznego rozliczenia komunizmu i komunistów, także poprzez dążenie do potwierdzenia rzekomo wiecznej i nieziennej dychotomii: komunista i koniunkturalista dąży tylko do zła, ten kto z nim walczy, kieruje się dobrem. Dyskusja zostaje zawężona, znika spektrum zjawiska (tło, reszta składowych i to, co wydarza się pomiędzy nimi). Historyk jest w takiej sytuacji dość bezradny, może tylko wskazywać na konkretnych przykładach, jakie pułapki kryją się w takim myśleniu.

Udało mi się choć w części sfalsyfikować jedną ze wspomnianych opowieści, a przynajmniej tak sądzę. Informacja o tym, że Cyrankiewicz swój wolny czas w Auschwitz przeznaczał na handel walutą i złotem pochodzi z zeznania aresztowanego posła i ministra Włodzimierza Lechowicza<sup>62</sup>. Ten z kolei zasłyszał ją od Tadeusza Kochanowicza, prawnika, który wojnę spędził głównie w ZSRS, Wielkiej Brytanii i Belgii, był więziony w sowieckich łagrach, współpracował z rządem na uchodźstwie, a w listopadzie 1945 r. wszedł do lojalistycznej PPS, ale nigdy nie przebywał w Auschwitz<sup>63</sup>.

Nie podważam z założenia zasłyszanych historii plotkarskich, bo czasem jest w nich tzw. ziarno prawdy albo przynajmniej jej echo, niemniej branie tych akurat słów dosłownie wydaje mi się błędem. Lechowicz swoje zeznanie złożył jako więzień grupy specjalnej MBP. W październiku 1948 r. osadzono go w piwnicy tajnej willi w Miedzeszynie (kryptonim „Spacer”). Był jednym z pierwszych więźniów oskarżanych i więzionych po wojnie za rzekome działania agenturalne prowadzone wewnątrz ruchu komunistycznego. Historia życia i uwikłań politycznych

<sup>61</sup> Ryszard Bender pisał: „Józef Cyrankiewicz był niewątpliwie konfidentem gestapo w Oświęcimiu” (R. Bender, *op. cit.*). Zob. także m.in.: B. Syzdek, E. Syzdek, *op. cit.*, s. 72–3; A. Cyra, *Józef Cyrankiewicz w KL Auschwitz...*; B. Piętka, *Czy Józef Cyrankiewicz popełnił nikczemne czyny w Auschwitz? Polemika z M[agdałeną] Ziętek-Wielomską*, „Myśl Polska” 2018, nr 19–10; P. Lipiński, *Cyrankiewicz...*, s. 6, 42.

<sup>62</sup> Kluczowy fragment cytatu z zeznania Włodzimierza Lechowicza: „[P]odobno udział Cyrankiewicza w konspiracyjnej pracy politycznej w Oświęcimiu jest bardzo wątpliwy, ponieważ wiadomo, że Cyrankiewicz cały wolny czas w Oświęcimiu przeznaczał na handel walutą i kruszcem”, D. Kania, *Józef Cyrankiewicz kolaborował z Gestapo?*, 26 XII 2007, <https://www.wprost.pl/tylko-u-nas/120380/Jozef-Cyrankiewicz-kolaborowal-z-Gestapo.html> (dostęp: 23 I 2023).

<sup>63</sup> T. Kochanowicz, *Na wojennej emigracji. Wspomnienia z lat 1942–1944*, Warszawa 1979; idem, *W Komii i gdzie indziej. Wspomnienia z pobytu w ZSRR (1939–1942)*, Warszawa 1989.

Lechowicza jest bardzo złożona, opisałem ją szczegółowo w książce poświęconej poszukiwaniu „wroga wewnętrznego” w polskiej partii komunistycznej<sup>64</sup>.

Przytoczona opinia o Cyrankiewiczu pochodzi z pierwszego, trzymiesięcznego etapu przesłuchań Lechowicza, który wówczas nie pojmował sytuacji, w której się znalazł. Przypuszczał, że potajemnie więzi go jakaś samodzielna frakcja oficerów MBP, próbował nawet przez więziennego fryzjera zawiadomić o swoim aresztowaniu Bieruta<sup>65</sup> (tymczasem to przecież Bierut osobiście o tym areszcie zdecydował). Lechowicz sporządzał notatki z przeszłych wydarzeń. Zdezorientowany, zmęczony i wystraszony próbował usystematyzować całą swoją wiedzę tematycznie i chronologicznie<sup>66</sup>. Efekty tej pracy były różne: wielokrotnie skreślane i zmieniane zapiski, tak jak i zeznania – najpierw składane, po czym wycofywane. Mówił i spisywał wszystko, co mogło go uratować i wyrwać z więziennej piwnicy. Dlatego wyłuskiwał z pamięci najdrobniejsze prawdziwe, jak i zasłyszane informacje i doszukiwał do nich fikcyjne opowieści, by zadowolić śledczego. Samooskarżał się na przykład o współpracę z gestapo i podawał nazwiska zmyślonych łączników.

Nie twierdzą, że wobec tego „z niczego” wymyślił tę pogłoskę dotyczącą zachowania Cyrankiewicza – wręcz odwrotnie: brzmi ona jak wiele podobnych sensacji, które opowiadało się w tamtym czasie o karierowiczach. Cyrankiewicz miał się w Auschwitz lepiej od wielu innych, pracował w „czystych” miejscach – kancelariach, miał poza tym dobre kontakty wśród wpływowych więźniów, a to musiało budzić zazdrość i podejrzenia, a więc tworzyło plotki, które po wojnie „dostały skrzydeł”, tym łatwiej że Cyrankiewicz stał się czołowym konformistycznym oficjalem. Można przy tym założyć bez wielkiego ryzyka, że jakieś rzeczywiste, niechlubne a prawdziwe zachowania Cyrankiewicza w Auschwitz były faktem, zostały jednak rozdęte, nadinterpretowane i zmutowane do tragicomicznej figury kapo, który wynajdywał spośród więźniarek atrakcyjne kobiety i sprowadzał je Niemcom jako prostytutki („Traktował je brutalnie, skazując na gaz i piece te, które odmawiały służenia nazistom”<sup>67</sup>).

<sup>64</sup> Pokróćce: był to warszawski inteligent, współpracujący okresowo w latach trzydziestych z wywiadem sowieckim, od momentu powstania PPR przejęty przez miejscowy wywiad komunistyczny i pracujący bezpośrednio na rzecz szefa wywiadu wojskowego GL Mariana Spychalskiego; zarazem wysoki urzędnik i polityk warszawskich struktur niepodległościowych Polskiego Państwa Podziemnego, penetrujący je na rzecz PPR/GL/ZSRS. W 1948 r. został oskarżony – niesłusznie – o zdradę komunistów i osadzony na osiem lat w więzieniu. Tam był w sposób drastyczny dręczony psychicznie, torturowany i katowany, zob. R. Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom...*, s. 53–179 i in.

<sup>65</sup> Protokół otwarcia kas zawierających dokumenty pozostałe po Bolesławie Bierucie i dokumenty przekazane przez Jakuba Bermana, AIPN, 1689 (MSW II), k. 17.

<sup>66</sup> Notatki więzienne Lechowicza, [październik–grudzień 1948 r.], AIPN, 0298/365, t. 2, k. 2–55.

<sup>67</sup> Fragment książki Tadeusza M. Płuzańskiego *Rotmistrz Pilecki i jego oprawcy* [tu: relacja Maurice’a Shainberga], Warszawa 2015, cyt. za: <https://www.rp.pl/plus-minus/art1971931-rotmistrz-pilecki-zakladnik-cyrankiewicza> (dostęp: 23 I 2023).

W tym miejscu chcę poczynić bardzo ważną, fundamentalną wręcz uwagę warsztatową z punktu widzenia historyka dziejów najnowszych Polski. To co napisałem powyżej nie oznacza – a tak chcą niejednokrotnie apologety PRL – podważania wiarygodności i wartości źródeł śledczych bezpieki z tzw. okresu stalinowskiego. Chociaż pojedyncze zeznania zatrzymanych osób potrafią być w zasadniczej części przekłamane, to po zapoznaniu się z dziesiątkami indywidualnych przesłuchań na dany temat, często przeprowadzanymi na przestrzeni kilku lat, można z dużym prawdopodobieństwem odkryć przebieg rzeczywistych zdarzeń. Między innymi poprzez nakładanie na siebie i konfrontowanie ze sobą kolejnych wersji zeznań jednego człowieka z wieloma innymi przesłuchaniami pozostałych osadzonych, a tym samym eliminowanie zdarzeń niepokrywających się czy relacji ostatecznie odwołanych. Tak jakbyśmy nakładali na siebie kolejne warstwy rysunków na celuloidzie i sprawdzali, które kreski się pokrywają i jaki dzięki temu wyłania się obraz lub chaos. Potrafi to czasem utrudnić krytykę informacji prostych, nie ma jednak decydującego znaczenia przy całościowym, syntetycznym opisie problemu. Źródła śledcze i procesowe charakteryzuje szczególność i bogactwo informacji, barwność opisu oraz język oddający charakter epoki i mentalność jej bohaterów, trudno więc uznać te wartości za nieistotne poznawczo.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną przesłankę. Pod koniec lat czterdziestych Sowieci zatrudnieni w Wydziale Polityki Zagranicznej KC WKP(b) opracowywali pisemne charakterystyki osobowe polskich polityków, w których katalogowali zarzuty wobec nich. W notatce biograficznej dotyczącej Cyrankiewicza znajdujemy zapisy o jego udziale w ruchach oporu w Auschwitz (Oświęcimiu) i Mauthausen, o współpracy z komunistami, ale bez wzmianek o jego domniemanej współpracy z gestapo czy o innym negatywnym zachowaniu w obozach. Gdyby Sowieci znali sensacyjne relacje na ten temat, bezwzględnie zamieściliby je tam; pamiętajmy, że owe „sprawki” przygotowywali na użytek wewnętrzny<sup>68</sup>.

A dlaczego nic nie wiedzieli? Byli albo niedoinformowani – co wydaje się możliwe: na przykład błędnie przypisali Cyrankiewiczowi członkostwo w rozłamowej Robotniczej Partii Polskich Socjalistów i mylnie datowali istnienie tej partii, albo też opowieści te nigdy nie stały się niczym więcej niż plotką, dlatego nie dotarły do Moskwy jako informacja o potencjalnie poważniejszym znaczeniu. Konkludując: znane dziś materiały sowieckie nie obciążają Cyrankiewicza. Zauważyć przy tym wypada, że ta konkluzja stoi przynajmniej w częściowej sprzeczności z przytaczanymi wcześniej sugestiami Zygmunta Augustyńskiego.

<sup>68</sup> Dokument 1: Cyrankiewicz Józef, Członek Biura Politycznego i sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 1 XII 1949 r., w: M. Szumiło, *Dokumenty z moskiewskiej teczki Józefa Cyrankiewicza*, „Res Historica” 2013, nr 35, s. 258–259.

## Epilog

Cyrankiewicz okazał się posłuszny i przydatny komunistom. Do końca lat czterdziestych cenił go nawet sam Stalin, bo stanowił żywy dowód na to, że socjalista może – przynajmniej z pozoru – stać się żarliwym marksistą-leninistą i być człowiekiem wiernym Moskwie. By umocnić swoją pozycję, Cyrankiewicz nie stronił od wazelinarstwa. W instrumentalnym komplementowaniu innych ponoć nie zachowywał umiaru, ale zawsze pozwalał sobie na to nie tylko interesownie, ale i świadomie<sup>69</sup>. Błyskotliwość chroniła go przed nadaniem mu pogardliwej łatki lizusa.

Do żadnego z peerelowskich polityków nie pasowałyby bardziej rosyjska maksyma: *tisze jediesz, dalsze budiesz*. To, co osiągnął w polityce, było indywidualnym sukcesem i można sądzić, że uważał swoją karierę polityczną za udaną. Gdy w 1971 r. złożył dymisję, wówczas redaktor naczelny „Polityki” ocenił, że odchodzący premier był „mistrzem taktyki”<sup>70</sup>. Niechętni obserwatorzy twierdzili, że był to człowiek niemoralny, że wszystko mu było jedno, dlatego „dzisiaj taki, jutro może być inny”<sup>71</sup>. Mimo to, jak napisał Stefan Kisielewski w prześmiewczym *Abecadlu*, Cyrankiewiczowi udało się tyle, by Polacy „go nie powiesili, jak dojdzie co do czego”<sup>72</sup>.

Czy poniósł jakieś koszty moralne, czy gryzło go sumienie? Na początku lat siedemdziesiątych prywatnie tłumaczył się wielokrotnie ze swojego postępowania, jakby próbował uzasadnić jego sensowność; nawet na forum partyjnym wyznał kiedyś publicznie, że będzie wstydził się tego co zrobił do końca życia<sup>73</sup>. Wielu spraw bronił, bo uważał, że losy powojennej Polski mogły potoczyć się gorzej – gdyby władzę objął ktoś inny, zapewne bardziej radykalny<sup>74</sup>. Nie było to rozumowanie oryginalne, w ten sam sposób swoją działalność polityczną usprawiedliwiali po latach Edward Ochab i Jakub Berman w rozmowach z Teresą Torańską<sup>75</sup>.

Spełniał się jako dygnitarz i nawet uwzględniając wszystkie ograniczenia sprawcze funkcji, którą pełnił przez ponad 20 lat, stał się jednym z kreatorów metodyki sprawowania władzy w powojennej Polsce. Do końca życia jeździł po świecie z prosowieckimi odczytami i był krzewicielem sytemu „realnego socjalizmu”.

<sup>69</sup> Zob. np. A. Kowalski, *Kochałem ją nad życie. Wspomnienia b[ylego] komunisty*, Bawaria 1986, s. 46–51; E. Reński, *Skradzione sztandary PPS*, [Warszawa 1989], s. 103.

<sup>70</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1969–1971*, Warszawa 2001, s. 464.

<sup>71</sup> J. Zawieyski, *Kartki z dziennika 1955–1969*, oprac. J.Z. Brudnicki, B. Wit, Warszawa 1983, s. 120. Piszący te słowa Jerzy Zawieyski sam żył w moralnym rozdwojeniu, zob. J. Siedlecka, *Biografie odtańnione. Z archiwów literackich bezpieki*, Poznań 2015.

<sup>72</sup> S. Kisielewski, *Abecadło Kisiela*, Warszawa 1997, s. 18.

<sup>73</sup> M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 464–465.

<sup>74</sup> K. Gałczyńska, *W zgiełku wieku...*, Warszawa 1992, s. 74–75. Por. *Modzelewski – Werblan. Polska Ludowa. Rozmawia Robert Walenciak*, Warszawa 2017, s. 111.

<sup>75</sup> T. Torańska, *op. cit.*, s. 55–104, 293–417.

Za to ponosi historyczną odpowiedzialność. Jego biograf Piotr Lipiński przywołał scenę z lat osiemdziesiątych, kiedy emerytowany już Cyrankiewicz, na zadawane pytania o procesy i katowanie ludzi w piwnicach bezpieki, przekierowywał natychmiast uwagę na tę sferę, którą uważał za sukces Polski Ludowej i mówił: „Lochy lochami, ale przecież zbudowaliśmy Nową Hutę, rafinerie w Gdańsku i Płocku”<sup>76</sup>.

### Lesser Known Episodes from the Life of Józef Cyrankiewicz (Summary)

The subject of analysis was the little-known episodes in Józef Cyrankiewicz's biography, covering the period up to the 1950s, and concerning his stay in Auschwitz, his contacts with Witold Pilecki and Władysław Derigg, and his attitude to the political and ideological past of his socialist milieu. Cyrankiewicz's post-war sense of security was built on the harm of others. He took on the role of a servile prime minister, headed five government cabinets (1947–1970), enjoyed the pleasures of life, and became one of the creators of the methodology of exercising repressive (periodically totalitarian) power in post-war Poland. Yet his earlier behaviour – in the author's opinion – does not deserve “national excommunication”. Research indicates that young Cyrankiewicz took an active part in the conspiracy of the Polish Underground State and later in the conspiracy in Auschwitz against the Germans. Contrary to frequent accusations of our times, he did not actively contribute to the arrest and death sentence of Witold Pilecki. At the same time, in the second half of the 1940s, he did nothing to stand up for his earlier ideological party comrades from the Polish Socialist Party (PPS) and protect them from communist imprisonment. Had he done so, however, he would (in all probability) have been imprisoned himself; a stay in a German camp had broken Cyrankiewicz's morale to such an extent that he never tried to behave in a risky manner again after his release. Notably, after 1945, this activist became a phenomenon in a world dominated by the primitive majority of communist activists. He began as a young, talented politician of the Second Republic (critical of it), to become, during the war and occupation, the regional co-founder of the political structures of the Polish Underground State and the hope of the independence socialists for the future. The hope – let us add – that was never fulfilled.

### Bibliografia

#### Edycje źródłowe

- Augustyński Z., *Dziennikarstwo i polityka. Wspomnienia redaktora naczelnego „Gazety Ludowej”*, [red. M. Skowrońska], Kraków 2009
- Bartoszewski W., Komar M., *Skąd pan jest? Wywiad rzeka*, Warszawa 2006
- Białe plamy*, z. 3, [kol. red. K. Goldbergowa i in.], Warszawa 1989
- Ciołkoszowa L., *Spojrzenie wstecz. Rozmowy przeprowadził Andrzej Friszke*, Paris 1995
- Gałczyńska K., *W zgiełku wieku...*, Warszawa 1992
- Grypsy z Konzentrationslager Auschwitz Józefa Cyrankiewicza i Stanisława Kłodzińskiego*, oprac. I. Paczyńska, Kraków 2013
- Kisielewski S., *Abecadło Kisiela*, Warszawa 1997
- Kłodziński S., *Józef Cyrankiewicz w obozie oświęcimskim* [wspomnienia], „Przegląd Lekarski” 1990, nr 4
- Kochanowicz T., *Na wojennej emigracji. Wspomnienia z lat 1942–1944*, Warszawa 1979

<sup>76</sup> P. Lipiński, *Cyrankiewicz...*, s. 243.

- Kochanowicz T., *W Komi i gdzie indziej. Wspomnienia z pobytu w ZSRR (1939–1942)*, Warszawa 1989
- Kowalski A., *Kochałem ją nad życie. Wspomnienia b[ylego] komunisty*, Bawaria 1986
- Modzelewski – Werblan. *Polska Ludowa. Rozmawia Robert Walenciak*, Warszawa 2017
- „My tu żyjemy jak w obozie warownym”. *Listy PPS–WRN, Warszawa–Londyn 1940–1945*, red. O. Zaremba-Blatonowa, L. Ciołkoszowa, W. Czapska-Jordan, Londyn 1992
- Nowak-Jeziorański J., *Kurier z Warszawy*, Kraków 1997
- Polska–ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(b) 1944–1949*, oprac. G.A. Bordiugow i in., Warszawa 1995
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1969–1971*, Warszawa 2001
- Raport Witolda*, red. J. Brynkus, M. Siwiec-Cielebon, W.J. Wysocki, Ząbki–Londyn 2017
- Steinsbergowa A., *Widziane z ławy obrończej*, Warszawa 2016
- Szumilo M., *Dokumenty z moskiewskiej teczki Józefa Cyrankiewicza*, „Res Historica” 2013, nr 35, s. 253–261
- Torańska T., *Oni*, Warszawa 2004
- Werblan A., *Polska Ludowa. Postscriptum. Rozmawia Robert Walenciak*, Warszawa 2019
- Wysocki W.J., *Rotmistrza Witolda Pileckiego „komentarz” do Raportu*, w: *Raport Witolda*, red. J. Brynkus, M. Siwiec-Cielebon, W.J. Wysocki, Ząbki–Londyn 2017, s. 219–247
- Zaremba Z., *Wojna i konspiracja*, Kraków 1991
- Zawieyski J., *Kartki z dziennika 1955–1969*, oprac. J.Z. Brudnicki, B. Wit, Warszawa 1983
- Żuławski Z., *Od sanacji do PRL*, Chicago 1983

### Opracowania

- Bender R., *Kukła polskich komunistów*, „Gazeta Polska” 1995, nr 6
- Ciesielska M., *Władysław Dering i Jan Grabczyński – lekarze-więźniowie w Auschwitz*, „Nowa Medycyna” 2019, nr 2, s. 70–76
- Cyra A., *Józef Cyrankiewicz w KL Auschwitz*, 9 I 2016, <https://www.wprawnymokiemhistoryka.pl/index.php/2016/01/09/jozef-cyrankiewicz-w-kl-auschwitz/> (dostęp: 23 I 2023)
- Cyra A., *Ochotnik do Auschwitz. Witold Pilecki (1901–1948)*, Oświęcim 2000
- Cyra A., *Polemika na temat dr. Władysława Deringa*, 31 V 2021, [www.wprawnymokiemhistoryka.pl](http://www.wprawnymokiemhistoryka.pl) (dostęp: 23 I 2023)
- Cyra A., *Raporty rtm. Witolda Pileckiego*, 29 VIII 2016, <https://www.wprawnymokiemhistoryka.pl/index.php/72016/08/29/raporty-rtm-witolda-pileckiego/> (dostęp: 28 V 2023)
- Cyra A., *Spadochroniarz „Urban”. Ppor. Stefan Jasieński (1914–1945)*, Oświęcim 2005
- Cyrankiewicz J., *W konspiracji krakowskiej i oświęcimskiej*, w: *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, t. 1, [red. J. Durko i in.], Warszawa 1994
- Eisler J., *List 34*, Warszawa 1993
- Gańczak F., *Władysław Dering, doktor z Auschwitz*, „Newsweek Polska” 23 VIII 2010
- Garliński J., *Oświęcim walczący*, Warszawa 1992
- Kania D., *Falszywy bohater*, „Wprost” 2008, nr 1
- Kania D., *Józef Cyrankiewicz kolaborował z Gestapo?*, 26 XII 2007, <https://www.wprost.pl/tylko-u-nas/120380/Jozef-Cyrankiewicz-kolaborowal-z-Gestapo.html> (dostęp: 23 I 2023)
- Klucz Pileckiego wciąż czeka na odnalezienie. Rozmowa [Macieja Foksa] z dr. Adamem Cyrą, historykiem z Centrum Badań Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu* [rozmowa z 2020 r.], [www.ipn.gov.pl/pl/publikacje/nie-tylko-o-ksiazkach](http://www.ipn.gov.pl/pl/publikacje/nie-tylko-o-ksiazkach) (dostęp: 23 I 2023)
- Lipiński P., *Cyrankiewicz. Wieczny premier*, Wołowiec 2016
- Lipiński P., *Towarzysze Niejasnego*, Warszawa 2003
- Łatyński M., *Nie paść na kolana. Szkice o polskiej polityce lat powojennych*, Wrocław 2002
- Musiał J., *Od krakowskiego Podgórze po warszawskie salony. Historia kariery politycznej Kazimierza Rusinka*, Gdańsk–Warszawa 2018



- Pawłowicz J., *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2008
- Piątkowski S., *Władysław Dering (1903–1965) – lekarz z Auschwitz*, [www.przystanekhistoria.pl](http://www.przystanekhistoria.pl) (dostęp: 23 I 2023)
- Piętka B., *Czy Józef Cyrankiewicz popełnił nikczemne czyny w Auschwitz? Polemika z M[agdaleną] Ziętek-Wielomską*, „Myśl Polska” 2018
- Pilecki Witold*, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/163381> (dostęp: 7 II 2024)
- Plinta P., *Premier oskarżony po latach*, „Dziennik Polski” 11 I 2008
- Plużański T.M., *Czy Witold Pilecki zdemaskował Józefa Cyrankiewicza jako niemieckiego konfidenta w KL Auschwitz?*, 6 V 2016, [www.wp.pl](http://www.wp.pl) (dostęp: 23 I 2023)
- Plużański T.M., *Rotmistrz Pilecki i jego oprawcy. Biografia*, Warszawa 2015
- Reński E., *Skradzione sztandary PPS*, [Warszawa 1989]
- Rollet H., *Zarys dziejów Polski 1939–1984*, Kraków 1994
- Siedlecka J., *Biografie odtajnione. Z archiwów literackich bezpieki*, Poznań 2015
- Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowski, J. Kofman, Warszawa 2004
- Spalek R., *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”. Wokół drogi do procesu Mariana Spychalskiego w latach 1948–1956*, w: „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 482–557
- Spalek R., *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa–Poznań 2014
- Sympatyczny facet od odrąbywania rąk. Rozmowa Macieja Tomaszewskiego z Piotrem Lipińskim*, <https://tvn24.pl/magazyn-tvn24/sympatyczny-facet-od-odrabywania-rak,72,1497> (dostęp: 23 I 2023)
- Syzdek B., Syzdek E., *Zanim zostanie zapomniany*, Warszawa 1996
- Świebodzki H., *Ruch oporu*, w: *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. 4, oprac. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim-Brzezinka 1995
- Tomicki J., *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983
- Turlejska M., *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944–1954*, Londyn 1989
- Werblan A., *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 1991
- Woźniczka Z., *Procesy polityczne działaczy PPS-WRN w latach 1946–1948*, w: *Rok 1948. Nadzieje i złudzenia polskich socjalistów*, red. M. Ożóg, Rzeszów 2000, s. 50–57
- Woźniczka Z., *Starania socjalistów na uchodźstwie na rzecz swoich uwięzionych towarzyszy w kraju w czasie procesu działaczy WRN jesienią 1948 r. (Dokumenty ze zbiorów Archiwum Adama i Lidii Ciołkoszów w Londynie)*, „Dzieje Najnowsze” 30, 1998, nr 4, s. 165–179
- Woźniczka Z., *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” 1945–1952*, Warszawa 1992
- Wójcik M., *Zemsta. Zapomniane powstania w obozach zagłady. Treblinka, Sobibór, Auschwitz-Birkenau*, Poznań 2021
- Wysocki W.J., *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2012
- Wywiad Michała Bojanowskiego z Michałem Wójcikiem, Zdrada i zemsta*, <https://chidusz.com/michal-wojcik-zemsta-wydawnictwo-poznanskie/> (dostęp: 23 I 2023)

**Robert Spalek** – dr, pracownik naukowy Instytutu Pamięci Narodowej (Oddział w Warszawie). Specjalista w zakresie historii politycznej Polski w latach 1944–1989, autor m.in. *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956* (Warszawa–Poznań 2014); *Na licencji Moskwy. Wokół Gomułki, Bermana i innych* (Warszawa 2020).

**Kontakt:** Robert.Spalek@ipn.gov.pl